

Nad Florydą zderzyły się dwa samoloty

#Lotnictwo cywilne 9 grudnia 2007

Nad parkiem narodowym Everglades na Florydzie zderzyły się wczoraj dwa małe samoloty. Najprawdopodobniej nikt nie przeżył katastrofy.



W zderzeniu nad bagnistymi terenami parku Everglades ok. 14:40 czasu lokalnego uczestniczył samolot Piper PA-30 Twin Comanche (N766CC, nr ser. 30-325, wyprodukowany w 1964, napędzany silnikami Lycoming IO-320). Do kolizji doszło 20 km na północny wschód od Pompano Beach na wysokości ok. 600 m. Według planu przekazanego FAA, dwusilnikowy Piper należący do Harrego Duckwortha z Waverly w Pensylwanii leciał z Ocala

(start o 13:00) do Pompano Beach. Właściciel był prawdopodobnie na pokładzie. Pilot drugiego z samolotów, prawdopodobnie Cessna 152, który wystartował z Palm Beach, nie przekazał planu lotu FAA.

O możliwej kolizji poinformował ratowników ok. 15:44 kontroler z lotniska Miami International. Wcześniej kontrolerzy ostrzegali pilotów samolotów poruszających się w feralnym obszarze o możliwości kolizji. Pilot Pipera otrzymał polecenie obniżenia wysokości lotu na 2000 stóp. W krytycznym obszarze niebo było częściowo zachmurzone, wiatr wiał z prędkością 10-15 km/h.

Rejon katastrofy to teren bagnisty. Samoloty i ich załogi szybko więc zatonały. Według kpt. Don DeLucia ze straży pożarnej z Palm Beach do miejsca katastrofy można dotrzeć jedynie poduszkowcem. Poszukiwania, w których biorą udział też śmigłowce, prowadzono wczoraj do zmroku. Odnaleziono oba wraki, z których jeden był całkowicie zanurzony w brudnej wodzie o głębokości 2 metrów. Skrzydło drugiego wystawało nad powierzchnię. Szczątki samolotów są rozrzucone na znacznym obszarze.

To już siódmy wypadek z udziałem małych samolotów śmigłowych w rejonie południowej Florydy w tym roku. W ubiegłym roku zanotowano trzy takie wypadki. Od 2000, nad południową Florydą, rejonem bardzo intensywnych lotów, doszło już do 4 kolizji w powietrzu. W czerwcu 2000 Lear 55 zderzył się z Extra 300S. 27 października 2002, nad Coral Spring w trakcie lotów szkolnych zderzyły się dwie jednosilnikowe Cessny. Instruktor i uczeń z jednej z nich zginęli. W 2003 na morzem, w pobliżu Deerfield Beach zderzyły się dwie inne Cessny.

56-letni Harry Duckworth latał już od blisko 40 lat. Latać nauczył go ojciec.



W zderzeniu nad bagnistymi terenami parku Everglades ok. 14:40 czasu lokalnego uczestniczył samolot Piper PA-30 Twin Comanche (N766CC, nr ser. 30-325, wyprodukowany w 1964, napędzany silnikami Lycoming IO-320). Do kolizji doszło 20 km na północny wschód od Pompano Beach na wysokości ok. 600 m. Według planu przekazanego FAA, dwusilnikowy Piper należący do Harrego Duckwortha z Waverly w Pensylwanii leciał z Ocala (start o 13:00) do Pompano Beach. Właściciel był prawdopodobnie na pokładzie. Pilot drugiego z samolotów, prawdopodobnie Cessna 152, który wystartował z Palm Beach, nie przekazał planu lotu FAA.

O możliwej kolizji poinformował ratowników ok. 15:44 kontroler z lotniska Miami International. Wcześniej kontrolerzy ostrzegali pilotów samolotów poruszających się w feralnym obszarze o możliwości kolizji. Pilot Pipera otrzymał polecenie obniżenia wysokości lotu na 2000 stóp. W krytycznym obszarze niebo było częściowo zachmurzone, wiatr wiał z prędkością 10-15 km/h.

Rejon katastrofy to teren bagnisty. Samoloty i ich załogi szybko więc zatonęły. Według kpt. Don DeLucia ze straży pożarnej z Palm Beach do miejsca katastrofy można dotrzeć jedynie poduszkowcem. Poszukiwania, w których biorą udział też śmigłowce, prowadzono wczoraj do zmroku. Odnaleziono oba wraki, z których jeden był całkowicie zanurzony w brudnej wodzie o głębokości 2 metrów. Skrzydło drugiego wystawało nad powierzchnię. Szczątki samolotów są rozrzucone na znacznym obszarze.

To już siódmy wypadek z udziałem małych samolotów śmigłowych w rejonie południowej Florydy w tym roku. W ubiegłym roku zanotowano trzy takie wypadki. Od 2000, nad południową Florydą, rejonem bardzo intensywnych lotów, doszło już do 4

kolizji w powietrzu. W czerwcu 2000 Lear 55 zderzył się z Extra 300S. 27 października 2002, nad Coral Spring w trakcie lotów szkolnych zderzyły się dwie jednosilnikowe Cessny. Instruktor i uczeń z jednej z nich zginęli. W 2003 na morzem, w pobliżu Deerfield Beach zderzyły się dwie inne Cessny.

56-letni Harry Duckworth latał już od blisko 40 lat. Latać nauczył go ojciec.

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o